Rok XII. Nr. 139 Sosnowiec, piątek 21 maja 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ...akcji, Ad... Dru... Adm... Konto ... P.K.O. Katowi...

KRAKÓW

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Drugi dzień rozprawy sądowej

o najście na Myślenice

KRAKÓW, 20. 5. Dziś w drugim dniu procesu towarzyszy Doboszyńskiego punktualnie o godz. 9 policjanci wprowadzili na salę 16 oskarżonych, odpowiadających z aresztu. W chwilę później weszli na salę oskarżeni, odpowiadający z wolnej stopy i powitali się z pierwszymi podniesieniem ręki. Jako pierwszy zeznaje Karol Knotek, który do winy sformułowanej w akcie oskarżenia nie przyznaje się. Oskarżony przyznaje, że demolował skład z porcelaną w Rynku w Myślenicach.

Następnie trybunał postanawia odczytać zeznania oskarżonych. Ciekawa jest stylizacja niektórych ustępów tych zeznań. Tak np. powtarza się ustawicznie słowo „banda" w odniesieniu do uczestników najazdu na Myślenice. „Banda zaczęła demolować sklepy" ...Ja razem z bandą... itp.

Prokurator: Pan zeznał, że Doboszyński nie mógł zrobić nic złego, a co zrobił? Mówię o najściu na Myślenice. Jak pan to nazwie?

Pytanie prokuratora Szypuły budzi olbrzymie zainteresowanie na sali. Na ławach obrońców poruszenie. Prawie wszyscy dziennikarze wstają, by lepiej usłyszeć odpowiedź.

Oskarżony po krótkim namyśle odpowiada wyraźnie.

To co zrobił Doboszyński i my, było dobre i złe. Dobre dlatego, że cała Polska dowiedziała się o tym, co myślimy i o tym co nas gnębi.

— A złe? — zapytuje prokurator, którego odpowiedź Knotka wyraźnie zaskoczyła.

Oskarżony: Złem było najście na posterunek.

Prokurator: A najście na mieszkanie starosty nie było złem

Oskarżony namyśla się i nie daje jasnej odpowiedzi.

Z kolei zeznaje 29-letni Józef Trybus, robotnik ze Skotnik. Na pytanie przewodniczącego wyjaśnia, że w Porębie został przydzielony do patrolu, ale kiedy odeszli o 2 km. od reszty oddziału piłożyli się, zasnęli. Obudziły ich dopiero strzały.

— To ładny patrol! — mówi przewodniczący — A kto strzelał?

Oskarżony: Nie wiem.

Po odczytaniu zeznań, złożonych w śledztwie przez oskarżonego, zwraca się do oskarzonego obrońca Stypułkowski: Kto zaczął strzelać w Porębie wy czy policja.

Oskarżony: Policja pierwsza strzelała, tak samo w Zubrzycach. Wszyscy spokojnie stali, a policja zaczęła strzelać.

Obrońca: Dużo policja dała strzałów?

Oskarżony: Dużo. Dokładnie nie liczyłem, ale było chyba przeszło 60. Słyszałem, jak kule leciały koło mnie.

Po przerwie przed trybunałem staje osk. Antoni Fiszczek rolnik z Libertowa. Jak poprzedni oskarżeni tak i Fiszczek nie poczuwa się do winy.— Zeznania jego nie wnoszą nic nowego. Z kolei zeznaje 60 letni Józef Pyzik, najstarszy uczestnik wyprawy. Pyzik przyznaje, że towarzyszył Doboszyńskiemu aż do Poręby. W czasie ucieczki przed policją odłączył się i postanowił wrócić do domu. Nie był uzbrojony i broni u nikogo nie widział.

Z kolei przesłuchano Franciszka Przybylskiego. Przyznaje się on, że brał udział w zajściach i miał karabin. Nie pamięta, kto mu dał karabin i czy z niego strzelał. Nie pamięta również, aby miał podpalić wóz z towarami i nie przypomina sobie, by Doboszyński miał mu dostarczyć nafty do podpalenia.

Następnie przed trybunałem staje Wojciech Brożek. Wielkie zainteresowanie wzbudził fakt, że Brożek w śledztwie obciążył 17 oskarżonych. Brożek oświadczył na rozprawie, że zrobił to dlatego, ponieważ przyrzuszczał, że zostanie wcześniej uwolniony. Rozprawa trwa.

Uroczystość nadania Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu godności H. C. uniwersytetu wileńskiego

WILNO, 20. 5. Wczoraj przybył do Wilna Marsz. Polski Śmigły-Rydz Po uroczystym powitaniu na dworcu i odebraniu raportu udał się Marszałek na cmentarz Rossa, gdzie złożył hołd sercu I. Marszałka. Stamtąd udał się do Bazyliki Wileńskiej, gdzie przywitali go JE. Ks. Arcybiskup z duchowieństwem, potem zaś udał się na teren Uniwersytetu, zwiedzając Polski Instytut do Badań Mózgu, klinikę itd. W południe USB. podjął Marszałka śniadaniem Wszędzie witano Go owacyjnie, szczególnie zaś dziatwa. Po południu o godzinie 19 odbyła się w auli USB. uroczysta promocja Marszałka Śmigłego-Rydza na doktora medycyny honoris causa W toku uroczystości wygłoszono kilka mów. Przede wszystkim przemówił rektor prof. Staniewicz, przypominając słowa wypowiedziane przez Pana Marszałka w Wilnie w dniu 19 marca 1926 r., gdzie Marszałek przeprowadził paralelę między wojną 1830 a 1919—20. Tam przegraliśmy bo nie było wodza, chociaż była świetna armia, 90 lat później wygraliśmy dzięki genialności wodza. Następnie określił mówca Pana Marszałka jako pomazańca Wodza, otoczonego gorącą miłością i zaufaniem

To też, ponieważ uzdrowił serca Wilnian od strasznych cierpień w roku 1920 godzien jest przyjąć doktora honoris causa tak jak ją przyjął przed tym Wskrzesiciel Józef Piłsudski. W podobnym duchu przemówił dziekan wydziału lekarskiego prof. Hiller.

Wyniki podróży min. Becka

na uroczystości koronacyjne w Londynie

LONDYN, 20. 5. Wczoraj na zakończenie swojego pobytu w Londynie, min. Beck odbył z min. Edenem jak również ze stałym podsekretarzem stanu w Foreign Office sir Robertem Vansittarem dłuższe rozmowy.

W toku godzinnej rozmowy min. Becka z min. Edenem dokonano przeglądu wszystkich podstawowych zagadnień obecnej sytuacji międzynarodowej i stwierdzono przy tym ponownie paralelizm zachodzący między polityką brytyjską a polityką polską w odniesieniu do zasadniczych metod działania na forum międzynarodowym.

12-dniowy pobyt min. Becka w Londynie z okazji uroczystości koronacyjnych dał niejednokrotnie okazję do stwierdzenia doniosłej, ustalonej już pozycji Polski na terenie angielskim.

Poza tym polski minister spraw zagranicznych konferował z min. spr. zagr. Węgier, Findandii, Łotwy i z szefem armii estońskiej gen. Laidonerem. Przyjęty był przez ks. Pawła, regenta Jugosławii, rozmawiał z sekretarzem gen. Ligi Nar. i dwukrotnie konferował z min. spr. zagr. Francji, Delbosem.

Ponadto na licznych odbytych w tym czasie przyjęciach dworskich i innych min. Beck zetknął się z bawiącymi w charakterze delegatów koronacyjnych członkami europejskich domów panujących, zaś na przyjęciu w ambasadzie niemieckiej miał sposobność rozmawiania z ministrem wojny feldmarszałkiem Blombergiem, podobnie jak na przyjęciach w poselstwie austriackim, z ministrem spraw zagranicznych Austri Schmidtem, a w ambasadzie tureckiej — z premierem Turcji.

Wreszcie min. Beck miał cały szereg sposobności zetknięcia się ponownie z kierowniczymi członkami rządu brytyjskiego, a zwłaszcza z przyszłym premierem, kanclerzem skarbu Nevillem Chamberlainem i min. Edenem

Przed zmianą rządu w Anglii

LONDYN, 20. 5. W czwartek lub piątek przyszłego tygodnia premier Baldwin złoży na ręce króla prośbę o dymisję. Jednocześnie też zrzeknie się stanowiska prezesa stronnictwa konserwatywnego.

Tego samego dnia król wezwie do siebie obecnego kanclerza skarbu Nevilie Chamberlaina i powierzy mu misję tworzenia rządu. Rekonstrukcja gabinetu nie potrwa zbyt długo i już w następny poniedziałek nowy rząd przedstawi się parlamentowi. Nie ulega też wątpliwości, że Chamberlain obejmie również po Baldwinie kierownicze stanowisko w partii.

Baldwin w dniu dymisji otrzyma od króla tytuł hrabiego Baldwin of Bewdley.

Największa rewia floty przed królem Anglii

LONDYN, 20. 5. Cała Anglia znajduje się pod wrażeniem dzisiejszej rewii koronacyjnej floty angielskiej, która odbywa się w cieśninie Spithead przy udziale okrętów wojennych 16 państw obcych. Angielska para królewska, która już w środę przybyła do największego angielskiego portu wojennego Portsmouth, spędziła noc na pokładzie jachtu królewskiego „Victoria and Albert". W czwartek przed południem król Jerzy VI przyjął na pokładzie jachtu swego reprezentantów państw obcych, którzy wzięli udział w koronacji, oraz dowódców okrętów wojennych państw zagranicznych i wyższych oficerów angielskiej marynarki wojennej i członków admiralicji.

O podwyżkę płac w cementowni „Saturn"

W dniu wczorajszym sekretarz p. Staśko odbył konferencję z dyrekcją cementowni „Saturn" w Wojkowicach Komornych, w sprawie podwyżk zarobków i zawarcia umowy zbiorowej Robotnicy wysunęli żądania podwyżki płac o 15 proc. dla zarabiających do 7 zł. na dniówkę, 12 proc dla zarabiających ponad 7 zł. i 30 proc. dla robotników, zatrudnionych w kamieniołomach.

Przedstawiciel dyr. cementowni zaproponował 6 proc. podwyżkę płac, a jeśli chodzi o robotników zatrudnionych w kamieniołomach to oświadczył on, że robotnicy, pracujący w kamieniołomach „Solvayu" w Grodźcu zarabiają mniej niż robotnicy kamieniołomów „Saturn" i dlatego nie może być mowy o podwyżce zarobków Sekretarz Staśko złożył jednak oświadczenie, że robotnicy nie odstąpią od swych żądań i zwrócą się do inspektora pracy w Sosnowcu o rozpatrzenie tej sprawy.

Na szpaltach pism

WYNIOSŁA.. „TAJEMNICA URZĘDOWA"

„Ilustrowany Kurier Codzienny" trafnie podkreśla, że ilekroć na terenie Państwa zajdą jakieś rozruchy, tylekroć na łamach dzienników — oprócz białych plam — pojawiają się uwagi na temat konieczności rewizji „suwerenno — wyniosłego" stanowiska „urzędowego" wobec prasy.

„Rzeczy które naprawdę powinny pozostawać pod pieczęcią największej tajemnicy, są nieraz szeroko znane i komentowane;; wystarczy przysłuchac się rozmowom, prowadzonym przez żony niektorych urzędnków, aby się dowiedzieć, jak naprawdę przedstawia się u nas ochrona tajemnic służbowych. Natomiast tam, gdzie chodzi o szybkie i zdecydowane wystąpienie, a raczej nawet tylko o oświadczenie władz administracyjnych, zaczyna się zasłanianie tajemnicą, brak jesnego postawienia sprawy Tego rodza ju system jest jednakże nie do utrzymania; musi nastąpić przywrócenie właściwych pojęć właściwa ocena tajemnicy i interesu publicznego"

Do jakich ponurych rekordów w dziedzinie „tajemnicy urzędowej" już dochodzimy, o tym niechaj świadczy następująca uwaga wyjęta z wileńskiego „Słowa" po znanych zajściach w Brześciu.

„Jedno z pism brzeskich chciało wydać dodatek nadzwyczajny — nie pozwolono. Ne pozwolono mu nic pisać. Najfatalniejszy błąd. Zamiast ścisłej relacji — powódź domysłów."

Gdyby chcieć w sposób najbardziej lapidarny ująć obecne stosunki prasowe w Polsce, to trudno by je określić inaczej jak — system przeczulonego premierowania plotkarstwa prasowego. Taki np. redaktor Singer, współpracownik wszystkich pism żydowskich wychodzących w Polsce jest typowym szczęściarzem tego systemu, jest zarazem dobitnym sygnałem ostrzegawczym. Możnaby długo dyskutować, czy ten system jest właściwy i komu on przynosi większe korzyści, Państwu czy też elementom najmniej konstruktywnym z panstwowego punktu widzenia. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że właśnie ten system jest u nas rozwijany z maniackim uporem, że właśnie ten system święci triumfy — co gorzej — ujawnia nawet tendencje do zadomowienia się. A to jest bardzo nie dobrze!



Kto wygrał na loterii?

W onegdajszym trzecim i czwartym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery:

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. Nr 47021.

50.000 zł. 103949

30.000 zł Nr. 2084

10.000 zł. Nr. Nr.: 8117 63475 144533 179523

5.000 zł. 12503 71136 12065 129363 168334

2.000 zł. 18640 27630 28526 68820 85652 100348 101459 111077 172.91 141041 154943 163953 168206 169799 173504 18103

1.000 zł. 4141 4888 8961 12085 16811 23503 27418 27251 35478 35061 58755 61813 55303 74600 98174 106208 107749 116019 124484 124686 140360 159153 165498 167861 170685 177757 186916

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu padły główne wygrane:

Zł. 75.000 na nr. 72737.

Zł. 10.000 na n-ry: 81124 141666.

Zł. 5.000 na n-ry. 4628 5534 36161 122863 68460 77122 85019 10288 165898 112182 179462 183529 192752.

Zł. 1000 na n-ry: 939 5164 9358 10197 29331 16839 31041 31637 36861 41498 42780 61647 64647 68263 75539 81710 85496 89362 90572 101714 102914 109951 112458 120414 147121 147644 155874 169665 169845 172442 178182 179462 183529 192752.

Niemcy o książce „Na tropach Smętka"

Prawda w oczy kłuje

Walory literackie i treści sprawiły iż książka M. Wańkowicza o Prusach Wschodnich p. t. „Na tropach Smętka" pozyskała szerokie koła czytelników. Właśnie w przeddzień ukazania się 4-ego wydania tej książki przerwała milczenie prasa niemiecka, pojawiły się ataki z tej strony i wślad za tym Senat Gdański nakazał konfiskatę „Na tropach Smętka" na terenie Wolnego Miasta.

Obiektywność i umiar, tak bardzo taktowny, z jakim autor opisywał wszystko, co dostrzegł jego bystry wzrok i podsunęła mu intuicja, zostały przez prasę niemiecką zupełnie zignorowane.

Nie mogąc przeciwstawić argumentom i faktom żadnych kontrargumentów, uciekły się pisma niemieckie do inwektyw i zwykłych chwytów propagandowych, które podsunęło im zaniepokojenie wobec zapowiedzi ukazania się „Na tropach Smętka" w przekładzie francuskim i angielskim.

Pisze więc dziennik gdański „Danziger Vorposten" (organ Senatu) tak „Nienawiść przeciw wszystkiemu co niemieckie zmąciła zdolność oceny p. W. Posuwa się on tak daleko w tej nienawiści że posługuje się kunsztownie zbudowanymi kłamstwami. Przeciw potwornej prowokacji, jaką jest książka p. W.., podjęte będą zapewne odpowiednie kroki ze strony niemieckiej"

I dalej: „Jednak nie należy lekceważyć efektu tej książki, będzie ona tłomaczona na francuski i angielski.

Jeszcze dobitniej wyraża się wychodzący w Poznaniu „Posener Ewangelischer Kirchenblat" (nr. 7. 4.) Pisze on „Jest to książka polityczno propagandowa w której autor posługuje się nawet fałszami historycznymi, by przedstawić Prusy Wschodnie jako kraj należący się właściwie Polsce"

„Nie brak też w książce p. W. i innych obrzydliwości jak to, że drwi on sobie z uznania, jakim się cieszy Kanclerz śród ludu. „Na tropach Smętka" jest bardzo sprytnie pomyślanym dziełkiem propagandowym, którego celem jest zohydzenie wszystkiego. co zdziałała cywilizacja niemiecka

Jak wynika z tych wyjątków, przeciw książce M. Wańkowicza podjęto regularną kampanię ze strony niemieckiej. Celem tej kampanii ma być, oczywiście. osłabienie efektu obserwacji i studiów autora na terenie Prus Wschodnich

S. P.

Polscy kupcy w Brześciu

przeciw nieuzasadnionej zwyżce cen

Duże niepokoje budził wśród Żydów w Brześciu jarmark miesięczny na który zjechało się z całej okolicy dożo chłopów.

Obawiano się powtorzenia rozruchów.

Jarmark nie został jednak odwołany i odbył się w zupełnym spokoju. Frekwencja kupujących była jednak stosunkowo b. mała.

Sklepy żydowskie są w dalszym ciągu zamknięte. Znaczna część — około 40 procent zniszczonych sklepów prawdopodobnie nie będzie już wogóle otwarta.

Na ulicach miasta ukazało się w tych dniach szereg samochodów zagranicznych przeważnie z Niemiec i Francji.

Na miejscowej poczcie panuje nie notowane dotychczas ożywienie. W piątek zabrakło w urzędach pocztowych kart pocztowych, które Żydzi wykupili dla zawiadomienia krewnych o ostatnich ich stratach.

Do Brześcia nadeszło w tych dniach około 5000 depesz z zapytaniami o stan zdrowia mieszkańców miasta. Mniej więcej taka sama ilość depesz odeszła z Brześcia Dużo nadeszło z zagranicy najwięcej zaś z Ameryki.

Połączeń międzymiastowych zanotowano na poczcie około 100 dziennie.

Policja przeprowadziła w dalszym ciągu liczne aresztowania i rewizje u osob które brały udział w demolowaniu i rabowaniu sklepow.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich wydał do swych członków odezwę, by w związku z zamknięciem sklepów żydowskich nie podwyższali cen bez uzasadnienia.

Do Brześcia przybyła delegacja parlamentarzystów żydowskich w osobach sen dr. Schorra i pos. dr. Gotlieba. Delegacja ma za zadanie zorganizowanie na miejscu akcji pomocy dla Żydów brzeskich.

Pobicie prefekta szpicrutą

Sprawa w Sądzie Najwyższym

Dwa lata temu mieszkańcy Sławoiowa w powiecie olkuskim zostali wstrząśnięci wypadkiem, który wydarzył się w tamtejszej szkole powszechnej.

Do szkoły wtargnął administrator jednej z okolicznych fabryk, Mieczysław Kośmiński, który wśród obelżywych słów pobił po twarzy szpicrutą ks. Józefa Kotwickiego, prefekta szkoły. Czyn Kośmińskiego pozostawał jakoby w związku z wydaleniem ze szkoły jego córki za noszenie mimo zakazu męskiego ubrania.

Niesłychane to wydarzenie było przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Kośmińskiego na dwa lata więzienia ze zmniejszeniem kary do połowy na zasadzie ustawy amnestyjnej, Sąd Apelacyjny zaś w Warszawie, do którego Kośmiński się odwołał, wyrok ten w całości zatwierdził.

Obecnie sprawa Kośmińskiego była przedmiotem rozważań przez Sąd Najwyższy na skutek wniesionej przez Kośmińskiego skargi kasacyjnej. Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił, utrzymując dla Kośmińskiego w mocy karę roku więzienia.

Z KRAJU

Pocisk armatni

ZMASAKROWAŁ CZWORO DZIECI.

W Piotrkowie wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią jednego dziecka, gdy pozostałych kilka walczy ze śmiercią.

Oto dzieci niejakich Grzywaczów, bawiąc się w polu, znalazły pocisk armatni pochodzący najwidoczniej jeszcze z okresu wojny światowej Dzieci przyniosły pocisk do domu rodziców przy ul. Oddzielnej 6 i tu poczęły rozbijać go kamieniami i młotkiem. W pewnej chwili nastąpiła eksplozja. Szyby wszystkich mieszkańców padły na bruk. Kiedy przerażeni mieszkańcy wybiegli z mieszkań oczom ich przedstawił się straszny widok: czworo dzieci leżało zmasakrowanych na kamieniach obok dymiącego jeszcze pocisku.

Maria Pawlikowska

LAUREATKĄ M KRAKOWA.

Onegdaj w południe odbyło się zebranie jury nagrody literackiej m. Krakowa w składzie: przewodniczący prez. m. Krakowa dr. Kaplicki, delegat ministerstwa W. R. i O. P. nacz Zawistowski, delegat Polskiej Akademii Umiejętności i U. J. prof. Pigoń i prof. Nitsch, delegaci rady miasta Krakowa prof. U. J. dr. Kumaniecki i red. nacz. Marian Dąbrowski oraz delegat Związku Literatów w Krakowie Karol. Hubert Rostworowski.

Jury zastanawiało się nad tem, komu przyznać nagrodę literacką m. Krakowa za rok bieżący. Po dłuższej dyskusji uchwalono nagrodę tę w wysokości 2.000 zł. przyznać p. Marii Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej za poezje liryczne p. t. „Balet powojów".

Tajemniczy zamach samobójczy

MATKI I CÓRKI

W dniu 18 bm. w godzinach wieczornych przy ul. Starowiejskiej 17 w Gdyni targnęła się na życie przez otrucie 33-letnia Bronisława Rodblittowa i jej 9-letnia córka Leno Rodblittówna, żona właściciela firmy „Stałe Targi Samochodowe" i córka znanego w Gdyni przemysłowca, inż. Jakóba Rodblitta. Zażyły one bardzo silną dawkę środka nasennego, po czym zapadły w ciężkie omdlenie Pogotowie przewiozło obie denatki w stanie bardzo groźnym do szpitala SS. Miłosierdzia Rdblittowa znajduje się już w agonii i lekarze wątpią o możliwości utrzymania jej przy życiu. Stan córki inż. Rodblitta nie budzi obaw o życie.

Przyczyna zamachu samobojczego matki i córki jest narazie nieznana. Sprawa przedstawia się bardzo sensacyjnie, gdyż krótko po tym zamachu samobójczym policja aresztowała inż. Jakóba Rodblitta. Powód aresztowania jest także nieznany. Mówi się o jakiejś wielkiej tragedii w rodzinie znanego przemysłowca gdyńskiego.

Wesołe historyjki

Z LONDYŃSKIEJ KORONACJI

Londyn wraca do codziennej normy. Wprawdzie radosne echa uroczystości koronacyjnych, najwspanialszych, jakie oglądano w ciągu ostatnich dziesięcioleci, nie przebrzmiały jeszcze, ale praktyczni londyńczycy, kupcy, właściciele restauracyj i hoteli, zebrali się już do zestawienia bilansu handlowego uroczystości koronacyjnych.

Kierownik słynnych restauracyj Lyonsa przekonał się, że przygotowane na dzień koronacji 100.000 obiadów przyniosły mu niezły obrót i doskonałe oprocentowanie kapitału włożonego w „przygotowania do koronacji". Zadowolony jest również właściciel najwytworniejszej restauracji londyńskiej „Trocadero" gdzie w wieczór „koronacyjny" skonsumowano przeszło 800 kurcząt, ponad 120 kg. kawioru, 300 funtów łososia, 12000 funtów mięsa wołowego, specjalnie ze Szkocji sprowadzono 4000 szparagów itp.

„Strachy" sowieckie

W AMSTERDAMIE

W Amsterdamie krążą pogłoski iż dniu 10 maja b. r. odbyła się w mieście holenderskim Breda konferencja przedstawicieli komunistycznych partii około 60 państw. Konferencja zwołana została w celu naradzenia się nad sposobami przeprowadzenia wielkiej kampanii komunistycznej w jesieni. Najważniejsze rezolucje obrad miałaby być następujące 1) przeprowadzić pracę rozkładową wśród organów bezpieczeństwa oraz wojska 2) zoragnizować wielkie bojówki robotnicze 3) usunąć socjalistów oraz radykałów z kierownictwa frontów ludowych 4) niszczenie ustroju kapitalistycznego przez strajki. Rzekome obrady stwierdziły, że obecnie jest bardzo sprzyjający okres na przeprowadzenie próby rewolucji światowej, dlatego należy akcję rozpocząć już z końcem września lub początkiem października.

Jak to było w Brześciu n/Bugiem

Miasto przedstawia widok kompletnego zniszczenia

Wileńskie „Słowo" podaje bardzo interesujący obraz sytuacji w Brześciu po znanych zajściach antyżydowskich. Oto co pisze „Słowo", pismo konserwatystów wileńskich.

„Brześć przedstawia widok kompletn. zniszczenia. W centrum gorzej jest, niż na peryferiach. O wiele gorzej niż było w Grodnie, **o wiele groźniej, niż było w Przytyku, Łomży, Mińsku Mazowieckim.**

Nieomal dwa dni trwała masakra. Zaczęło się we czwartek rano. W piątek wieczorem uprzątnięto szkło, pierzyny, połamane, pogruchotane dobra materialne, wytarto ślady krwi. Chodniki są już czyste. Jezdnia wymieciona. Ale domy przedstawiają sobą widok niesamowity. Zniszczono nietylko sklepy, ale i mieszkania prywatne. Wszystkie drewniane okiennice w magazynach żydowskich wydarte, albo wiszą w strzępach. Przez dziury można spojrzeć do wnętrza. Jakiś bezkształtny stos czegoś, co stanowiło kiedyś przedmioty. Rozbite szyldy, powywracane litery reklamowe, potłuczone neony i szklane napisy, nie pozwalają zgadnąć, czy sprzedawano tu meble czy gramofony, aparaty fotograficzne, damskie pończochy, czy fortepiany. Jakaś przeraźliwa siła zdziczenia, jakaś **nienawiść, przerastająca nieomal fizycznie możliwości człowieka, stłum siła to wszystko w jedną kupę papieru, gałganów, drzewa i żelaza.**

Olbrzymie metalowe żaluzje rozbite w drzazgi. Gdzieniegdzie pogięte, zerwane niby siłą pocisku armatniego. Nie ocalał ani jeden sklep żydowski!

Obok, jedynie zrzadka rozsiane, nienaruszone sklepy chrześcijańskie. Domy chrześcijańskie znaczone są krzyżem malowanym kredą. Wiele z nich ma w oknach kartki i napisy „tu mieszka chrześcijanin".

Katastrofa nastąpiła jak wiadomo w przedświąteczny czwartek. O godz. 7 rano poserunkowy Kędziora wszedł do jatki rzeźnickiej Żyda Ajzyka Szczerbowskiego, przed którą zauważył dorożkę z ładunkiem mięsa, które pochodziło z nielegalnego uboju rytualnego.

Między policjantem a Żydem wywiązała się kłótnia. Zbliżyło się kilku innych żydowskich rzeźników. Fakty toczyły się z błyskawicznym tempem. Jak podaje „Słowo":

„17-letni Wulf Szczerbowski, zbiegł z tyłu do Kędziory. Nikt tego dokładnie nie umie odtworzyć, ale nagle stało się coś strasznego...

Długi, stalowy sztylet rzeźnicki, zwany musatem, tępy, służący do ostrzenia noży.

Pchnął nim straszliwie Kędziorę z tyłu, zdradziecko, pod prawą łopatkę.

Musat przebił chrześcijanina na wylot, i ostry jego koniec wylazł z przodu. Buchnęła fontanna krwi. Ranny wydobył rewolwer i strzelił. Trafił starego Ajzyka w udo, sam leżąc w kałuży krwi.

Ale czy tak było dokładnie? Wypadki są zbyt jeszcze świeże. Widziałem kilku naocznych świadków, z których każdy opowiada inaczej".

Pewne są 2 fakty: śmiertelna rana Kędziora i masakra sklepów żydowskich jaka po tym nastąpiła. Dla dokładnego ustalenia tła sprawy trzeba zbadać kto właściwie rzucił pierwszy hasło odwetu. Jak podaje „Słowo" pierwsze rozkrzyczały się kobiety, ... le później? — Ustalmy:

a) wszystko nastąpiło tak błyskawicznie, że o jakimkolwiek zorganizowaniu i kierownictwie mowy być nie może.

b) Dzieło zniszczenia rozpoczęła sama morzutnie część społeczeństwa, które go udział ilościowy dałby się w ten sposób uszeregować: 1) drobni mieszczanie i rzemieślnicy; 2) robotnicy zawodowi, 3) młodzież, 4) inteligencja chrześcijańska.

c) Tak było do wieczora, w czwartek, Dopiero zalegające ciemności i rozpalone żądze wysunęły 5-ty czynnik, który już około północy zaczął przeważać, to był właśnie ów sterecty powy „motłoch".

Jeszcze większych rozruchów spodziewano się w dniu pogrzebu śp. Kędziory. Władze dla bezpieczeństwa nakazały odbyć go w godzinach porannych.

Przodem szła kompania szturmowa. Po tym niesiono wieńce. Po tym karawan i olbrzymi tłum.

Na tle czarnego baldachimu migała wśród czarnych tużurków urzędniczych jasnowłosa głowa synka Kędziory Zbyszka.

Mały, biedny sierota szedł w aureoli ponurej chmury, która zawisła na twarzach tłumu. Bokami, groźnie szli robotnicy. Wielu prowadziło rowery, bo zjechali na pogrzeb z odległych przedmieść. Środkiem kobiety. Szary chrześcijański tłum, który się oderwał od pracy w dzień powszedni. Kilka tysięcy ludzi.

Bo nie był to pogrzeb policjanta, tylko pogrzeb chrześcijanina.

Pogrzeb przeszedł i zakończył się spokojnie.

Żydzi zalegli zwartą masą boczne ulice i przyglądali się konduktowi. Jak pisze „Słowo", wzrok, który na nim padał był cięższym od kamienia. I nie przestrzeń tych ulic dzieliła dwa tłumy, jeden, który szedł za trumną, i drugi, który stał niemy i uparty, a straszna, wzajemna nienawiść, która się nie da już chyba wyrównać, ani się nie da odwrócić".

Domy muszą być tynkowane

Wizyta naczelnika wojew. urzędu zdrowia

Wczoraj bawił w Zagłębiu naczelnik wojewódzkiego urzędu zdrowia w Kielcach dr. Dziewulski.

Nacz. Dziewulski w towarzystwie lekarza powiatowego dr. Blinstruba **przeprowadził lustrację miejscowych hoteli.**

Okazało się, że większość hoteli znajduje się pod względem sanitarno-zdrowotnym w bardzo opłakanym stanie. W związku z tym zamknięte zostały hotel Angielski. hotel Warszawski do czasu przeprowadzenia odpowiednich remontów.

Naczelnik dr. Dziewulski w czasie swego pobytu w Sosnowcu zwrócił baczną uwagę na sprawę tynkowania domów.

Stosownie do wydanego ostatnio zarządzenia **domy we wszystkich miastach mają być w sezonie letnim otynkowane kosztem właściciela danej nieruchomości.**

W Sosnowcu na pierwszy plan idą pójść domy kopalniane, kolejowe i Dietla. Przy robotach tych znajdzie prace pokaźna liczba bezrobotnych.

Dobro jednostki czy dobro społeczne

Polska w obliczu nowych praw społecznych

Wojna światowa oraz wydarzenia, które po niej nastąpiły w postaci przewrotów społecznych, podważyły wiele podstawowych pojęć, obowiązujących do owego czasu niemal bezapelacyjnie. Wśród tych „przewartościowanych" pojęć niewątpliwie na pierwsze miejsce wybija się pojęcie roli jednostki i społeczności, ich wzajemnego do siebie stosunku. W związku z tą przemianą pojęć następuje coraz bardziej pogłębiająca się przemiana pojmowania celu prawa.

Ubiegłe stulecie, w ślad zresztą za wiekiem XVIII, za cel prawa uznawało — bezpieczeństwo jednostki. Porządek prawny miał zabezpieczyć każdej jednostce spokój i bezpieczeństwa życia i mienia i korzystanie z dóbr prawnych. Podwaliną tego ładu prawnego jest niezmienność jego urządzeń. Żadnej zmiany — bowiem wszelkie zmiany podważają kalkulacje handlowe i zysku — prawo zaś ma służyć ich obronie. Przechodząc do porządku nad tym, że urządzenia te często mogły być krzywdzące dla znacznej masy ludzi, lub po prostu tego faktu nie dostrzegano.

Epoka powojenna przynosi nam jako cel prawa — dobro społeczne. Jest to prawda tak nieodparta, tak jasna, że wydaje się rzeczą niepotrzebną, a nawet niewłaściwą ją uzasadniać. Znajduje ona swój wyraz w obradach zjazdów prawników, w oficjalnych wystąpieniach mężów stanu, ministrów sprawiedliwości, w uzasadnianiu swoich potrzeb i głosów zorganizowanych mas, domagających się w imię dobra powszechnego rozszerzenia ich roli i rozszerzenia możliwości ich w budowaniu tego dobra powszechnego.

Już dość dawno zauważono wszędzie na świecie, a w Polsce również dano temu wyraz, że „zaczynają się wyraźnie zarysowywać kontury innego prawa, prawa społecznego, przy którym nie jednostka, ale społeczeństwo ma prymat", że zatem prawo „musi ucieleśnić idee moralne, tkwiące w świadomości socjalnej".

Oto przed naszymi oczyma od kilku lat toczy się wielka przemiana na pojęć i życia, zwyczajów i obowiązków, przeprowadzona przez Nowy Ład w Ameryce, oto całą teorię stworzono w Niemczech dla Frontu Pracy i całą masę praktycznych zrealizowano „zdobyczy" dla człowieka pracy. Oto coraz szerzej rozbudowuje się ustawodawstwo społeczne w państwach nowoczesnych. Wśród nich i w Polsce. Z ust najbardziej miarodajnych padają zdecydowane słowa o sprawiedliwości społecznej, a towarzyszy im niewątpliwie dobra wola. Na troski społeczne, bezrobocie, wyzysk, niskie zarobki, brak mieszkań, stan zdrowotny — szuka się rozwiązań po przez prawo, po przez tworzenie coraz głębiej w życie sięgających norm ustawowych.

Czy te zjawiska miał na myśl Żeromski, gdy mówił, że Polska stanie się jedynym Jeruzalem świata, w którym sprawiedliwość stanie się przez miłość?

Ze smutkiem myślmy o tym, że mamy tak bogate ustawodawstwo społeczne, a tak względny niego pożytek. Że gdzieś między intencją ustawodawcy a praktyką życia zapodział się pożytek tych ustaw.

Dlaczego?

Czy tylko dlatego, że nie zawsze z nich umiemy korzystać, że organizacja nasza zawodzi? Zapewne, że i to, ale wydaje się nam, że główna przyczyna tkwi w tym, iż prawo nasze w wykonaniu nie ucieleśnia jeszcze „idei moralnych, tkwiących w świadomości socjalnej". Kto zapoznał się z wyrokami sądów w sprawach związanych z przekroczeniem ustawodawstwa socjalnego, ten przyzna, że „kontury prawa społecznego" zarysowują się w Polsce z trudem i bardzo powoli, nazbyt powoli. Kto obserwuje w olbrzymiej większości stosunek pracodawcy do pracownika, kierownika warsztatu do człowieka pracującego, ten musi uznać, że to „prawo społeczne" które ma zapewnić prymat społeczności, nie zdobyło sobie jeszcze prawa obywatelstwa. Wszelka zaś ustawa bez tego martwą zostanie literą.

Dajemy głos

BZY W TRAMWAJU

O święto kwitnącego kwiatu

Bzy rozkwitły w całej pełni i okazałości swych drobnych, a jednak jakże romantycznych, kwiatów. Romantyzm tych kwiatów tkwi w czarze uczuć i marzeń, jakie nawiedzają zapewne każdego człowieka. zapatrzone go na krzewy pokryte kwieciem bzu. Jeśli podziwiającymi piękno kwiatów są już starsi i poważniejsi ludzie, wówczas wyobraźnia przenosi ich w w parku lub ogródku w maju, gdy krainę młodości, kiedy to na ławeczce zakwitły bzy, w atmosferze rozkosznego aromatu białych i fioletowych kwiatów marzyli o życiu, które się dopiero co przed nimi otwierało lub śnili o szczęściu. na które oczekiwali z utęsknieniem. Jeśli zaś są to ludzie w kwiecie wieku (młodzieniec lub dziewczyna), wówczas stosunek ich do kwiatów opiera się na uczuciu serdeczno - przyjacielskim:

odnoszą się oni do kwiatów jak do kochanej przyjaciółki czy przyjaciela,

którzy zdolni są zrozumieć siebie, gdyż są sobie równi... wiekiem i są do siebie podobni z... uśmiechu — uosabiają bowiem tę samą urodę życia.

Właśnie teraz jest pora kwitnienia bzu, dlatego tak pełno go wszędzie i dlatego o nim piszę. Wchodzimy np. do tramwaju. Zastajemy tam istny ogród. Każdy z 20 pasażerów i każda z 20 pasażerek dzierży naręcze bzowego kwiecia, przeważnie czerwonego. Zapach jak w perfumerii.

Nawet bileter i motorniczy w klapach mundurów mają przypięte gałązki bzu.

Zaczynam się wstydzić, że jestem osamotniony, niedostosowany do otoczenia. Może oni patrzą na mnie jak na człowieka, który nie lubi kwiatów, choć to nieprawda. Jestem inny, niż ci pasażerowie, bo nie mam kwiatów. — Zrywam się z miejsca. Wysiadam na najbliższym przystanku. Na szczęście napotykam na rogu kwiaciarnię. Już jestem posiadaczem kwiatów!

Kwiaty mają w sobie jakąś czarodziejską moc.

Podobno czynią ludzi lepszymi. A może wydzielają z siebie (oprócz zapachu) jaki fluid dobra i piękna, który uszlachetnia człowieka? Boć przecież czyż kwiaty nie wywołują wprost widocznego zadowolenia i radości na twarzach ludzi, którzy się nimi zachwycają! Albo czyż możliwym by było do pomyślenia. żeby posiadaczka ładnej wiązanki kwiatów nosiła w główce czy sercu zdradzieckie, nieprzyjazne i złe myśli czy uczucia?

Sądzę, że nie.

W chwili gdy ktoś zachwyca się kwiatami, jest dobrym, naprawdę dobrym człowiekiem.

Nie mogę sobie wyobrazić czegoś przeciwnego. Chyba, że ten ktoś nie lubi kwiatów, a tylko więzi je w swym ręku, zabijając je swoją antypatią, bo kwiaty w jego ręku jakoś dziwnie prędko więdną. — —

Tak jak gdzieś tam w Japonii jest święto kwitnącej wiśni, urządźmy u nas święto kwitnącego bzu. Ja daję projekt. Jego realizacją niechaj się zajmą np. samorządy...

Bo naprawdę jest mi dzisiaj wesoło! Bo zakwitły bzy!

Fr. Ur—ski.

Odczyt o polityce

GOSPODARCZO - SPOŁECZNEJ ROOSEVELTA.

W środę, dn. 19 bm. staraniem zarządu głównego PZZPP. i H. w Sosnowcu w lokalu tego związku przy ul. Sienkiewicza 17-a wygłosił prof. B. Krzemieński odczyt o polityce gospodarczo - społecznej prezydenta Roosevelta.

Zebrane grono słuchaczy z zainteresowaniem wysłuchało uważnie, a przy tym przystępnie opracowanego referatu, który wywołał dość ożywioną dyskusję, nastręczającą przede wszystkim porównanie sytuacji w kraju i środków, jakimi czynniki kierownicze starają się opanować skutki przesilenia.

Projektuje się powtórzenie tego odczytu również i na terenie innych oddziałów związku w Zagłębiu.

O zatrudnienie bezrobotnych w Sosnowcu

W dniu wczorajszym przed starostwem grodzkim w Sosnowcu zebrała się grupa bezrobotnych, którzy mieli interweniować o zatrudnienia ich na robotach publicznych. Delegacja bezrobotnych ma być w tej sprawie przyjęta przez p. starostę w dniu dzisiejszym.

W dniu wczorajszym starosta Kędzierski odbył konferencję z prezydentem Kaczkowskim i kierownikiem ekspozytury Funduszu Pracy p. Mayerem.

Tematem konferencji była sprawa zatrudnienia bezrobotnych.

W przyszłym tygodniu p. starosta Kędzierski wyjechać ma do Kielc, aby w województwie przedstawić sprawę zatrudnienia bezrobotnych w Sosnowcu.

Strajk robotników budowlanych trwa w dalszym ciągu

Strajk robotników budowlanych w całym Zagłębiu, o którego wybuchu donieśliśmy wczoraj, trwa w dalszym ciągu.

Robotnicy przerwią akcję strajkową z chwilą podpisania przez przedsiębiorców deklaracji, że honorować będą niedawno zawartą umowę zbiorową.

Na dzień 22 bm. ma być w tej sprawie zwołana konferencja zainteresowanych stron w inspektoracie pracy w Sosnowcu. Strajk ma przebieg spokojny.

* * *

Strajk w fabryce Frydrycha w Będzinie również trwa w dalszym ciągu. Właściciel fabryki trwa w uporze nie chcąc odpowiednio podwyższyć.

Smierć dwóch kobiet od pioruna

W miejscowości Ciołkowizna pod Sławkowem w czasie burzy w dn. 19 bm. po południu,

piorun raził dwie kobiety jednocześnie.

40-let. Józefa Kaczmarzyk z Ciołkowizny i 27-let. Władysława Klimczyk z Kozibródka, pracując w polu schroniły się przed nadchodzącą burzą do szopy, przylegającej do drzewa.

Piorun uderzył w drzewo z taką siłą, że zabił stojące razem pod szopą kobiety.

Wezwany lekarz dr. Faliński ze Sławkowa skonstatował śmierć Kaczmarzykowej i Klimczykowej.

Pożaru od pioruna nie było.

Będzin woli Katowice

Zydzi będzińscy i Brześć nad Bugiem

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, któremu przewodniczył prez. A. Izydorczyk.

Na wstępie posiedzenia upoważniono zarząd miejski do przenoszenia kredytów w budżecie oraz

uchwalono dodatkowe wynagrodzenie dla prezydenta miasta w wysokości 250 zł., wiceprezydentowi 125 zł. i ławnikom diety w wysokości 10 zł. za każde posiedzenie.

Pracownikom miejskim uchwalono dodatek drożyźniany w wysokości 15 proc. Dalej przyjęto dotację z Funduszu pracy w kwocie 80 tysięcy złotych na zatrudnienie bezrobotnych, uchwalono konwersję i plan umorzenia miejskiej pożyczki obligacyjnej z 1918 roku.

Dłuższą dyskusję prowadzono przy uchwalaniu statutu podatku inwestycyjnego na budowę szkoły powszechnej na Ksawerze. Zarząd miejski obliczył, że

z podatku tego osiągnie 75 tysięcy.

Przeciwko uchwaleniu tego podatku występował w ostrej formie ławnik Rubinlicht.

Popierały go oczywiście wszystkie radzieckie ugrupowania żydowskie z radnymi Szajnową i dr. Weinzicherem na czele. W dyskusji dochodziło chwilami do ostrych starć słownych pomiędzy ławnikiem Rubinlichtem a radnymi: Wacławikiem, Niemcem i ławnikiem Laskowskim, którzy

należycie bronili sprawy budowy polskiej szkoły.

Radny Wacławik w przemówieniu wspomniał, że na posiedzeniu komisji dr. Weinzicher miał oświadczyć, że

mieszkańcy Będzina muszą się przede wszystkim opodatkować aby dać pomoc żydom z Brześcia, którym zniszczono dobytek i warsztaty pracy.

Ostatecznie po przemówieniu prez. Izydorczyka r. Nowary podatek inwestycyjny na budowę szkoły został większością głosów uchwalony.

Z kolei powzięto uchwałę o niepobieranie dopłat wodociągowo - kanalizacyjnych, przyjęto również przepisy dotyczące przeprowadzenia w mieście otynkowania domów i budynków gospodarczych.

W sprawie tynkowania domów i naprawy balkonów zgłosili wniosek r. Zając, aby roboty te powierzono do wykonania fachowcom oraz r. Niemiec, aby

powyżej wspomniane przepisy były wprowadzone rygorystycznie i jak najspieszniej.

Ostatnim punktem porządku obrad była sprawa zgłoszenia w imieniu rady — delegata do Komitetu obrony województwa kieleckiego. Sprawa ta dotyczy przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego do województwa Śląskiego.

W sprawie tej zabierało głos kilku radnych, wypowiadając się

za przyłączeniem Zagłębia Dąbrowskiego do Śląska.

Komitet obrony województwa kieleckiego z siedzibą w Kielcach ma, jak wiadomo, całkiem przeciwne poglądy.

Wobec takiej sytuacji uchwalono nie wysyłać swego delegata do Kielc.

DRZAZGI.

Kraszewski

Jak wiadomo, Polska Macierz Szkolna w Zagłębiu opiekuje się polską szkołą w Optowej na kresach wschodnich.

W tych dniach inż. Filipczyński z Sosnowca za pośrednictwem naszej redakcji przesłał szkole w Optowej 25 tomów dzieł J. I. Kraszewskiego, globus, mapę historyczną Polski i inne pomoce szkolne.

To, że w tym hojnym darze są też dzieła Kraszewskiego, ma dla Optowej specjalne znaczenie, we wsi tej bowiem jest wielu mieszkańców nazwiskiem Kraszewski.

Podczas odwiedzin szkoły optowskiej przez przedstawiciela P. M. S. z Zagłębia okazało się, że wielu kresowych Kraszewskich nie słyszało nawet o swym znakomitym imienniku.

Dzięki takim darom, jak ostatnio dar inż. Filipczyńskiego, dowiedzą się jak wielki przynosi im zaszczyt nazwisko, które noszą.

—o—

Przy głośniku

NOWY ZESPÓŁ REVELLERSÓW

Dziś o godz. 16.30 zaprezentuje Rozgłośnia Łódzka słuchaczom całej Polski nowy kwartet revellarsów, pod dyr. Karola Lubowskiego. dzięki temu, do dotychczasowych polskich revellersów przybywa nowy zespół tego lubianego typu wykonawców lekkiej muzyki. W koncercie weźmie udział ponadto Cezary Damke, który na specjalnym instrumencie „radio - skrzypcach" odegra kilka melodyj.

ROZSTRZYGNIĘCIE konkursu powszechnego Nr. 76, na blok mieszkaniowy w Sosnowcu

Nagr. I — 1000 zł. praca Nr. 4 autorzy: inż. arch. Stanisław Kramarczyk i Jan Krug. Nagr. II — 700 zł. praca Nr. 3, autorzy: Inż. arch. A. Frydecy. Nagr. III — 500 zł. praca Nr. 12, autorzy: Inż. arch. Bolesław Lachowski i Inż. arch. Stanisław Rychłowski Praca wyróżniona i proponowany zakup 250 zł. praca Nr. 8, autorzy: Inż. arch. Jan Bitny - Szlachta.

Nr Km. 33/37 i 751/37 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Pańskiej pod Nr. 54-a, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 25 maja 1937 roku o godzinie 10 w I-szym terminie w Sosnowcu przy ulicy 1-go Maja pod Nr. 32 składających się z futra i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 535 złotych.

Dnia 31 maja 1937 roku o godzinie 11 w I-ym terminie w Sosnowcu, przy ul. 3-go Maja Nr. 24, składających się z 320 tonn węgla kamiennego. oszacowanego na zł. 6.000

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Komornik II-go rewiru JAN CHRZĄSTOWSKI

Sosnowiec, dnia 20 maja 1937 roku.

Sprawy rzemieślnicze naszego województwa

Plan dni urzędowania kieleckiej Izby rzemieślniczej na maj i czerwiec

W wykonaniu ustalonego planu odbędą się dni urzędowania kieleckiej Izby Rzem. w następujących miejscowościach: 20 maja — Słomniki, 21 maja — Proszowice i Brzesko Nowe, 23 maja — Miechów i Kozienice, 24 maja — Działoszyce i Magnuszew, 25 maja — Kazimierza Wielka i Końskie, 26 maja — Wiślica, 27 maja — Pińczów, 28 maja — Stopnica i Parnów, 29 maja Nowy Korczyn, 30 maja — Busko i Zwoleń. 31 maja — Chmielnik i Gniewoszów, 1 czerwca — Jędrzejów, 2 czerwca — Sędziszów i Wodzisław, 3 czerwca — Małogoszcz, 6 czerwca — Białobrzegi i Jedlińsk i 15 czerwca — Skaryszew.

Program dni urzędowania w powyżej wskazanych miejscowościach przewiduje: przyjmowanie i załatwianie interesantów, zwiedzanie warsztatów rzemieślniczych oraz odbycie zebrania z przedstawicielami miejscowego i okolicznego rzemiosła. Porządek obrad wspomnianych zebrań obejmuje: zagajenie i wybór prezydium zebrania, rzut sprawozdawczy na działalność Izby i jej stosunek do organizacyj rzemieślniczych (ref. delegat Izby Rzem.), położenie rzemiosła w terenie i działalność organizacyj rzemieślniczych (ref. przedstawiciele miejscowego rzemiosła), dyskusja i ustalenie planu pracy lokalnych organizacyj rzemieślniczych oraz zamknięcie obrad.

We wskazanych powyżej miejscowościach wezmą udział w t. zw. dniach urzędowania Izby w powiecie miechowskim, pińczowskim, stopnickim i jędrzejowskim pp. radca Izby Ludwik Szafarski, wiceprezes Izby Stanisław Lorens, dyrektor Izby G. Axentowicz i zastępca dyrektora Izby Jan Korsak, a w pow. kozienickim i radomskim prezes Izby Edward Balcer w towarzystwie jednego z radców Izby zamieszkałych w Radomiu.

Zebranie komisyj egzaminacyjnych w Olkuszu

Ostatnio p. Jan Korsak — zastępca dyrektora Izby wręczył powołanym przez Izbę przewodniczącym i członkom Komisyj egzaminacyjnych w Olkuszu nominacje. Jednocześnie delegat Izby poinformował zainteresowanych o prawach i obowiązkach komisyj egzaminacyjnych — wskazując w szczególności na doniosłą rolę komisyj w zakresie podniesienia poziomu wiedzy zawodowej w rzemiośle szczególnych rzemiosł informowali za równo o pracach swoich organizacyj jak również szczegółowo omawiali bolączki i potrzeby swoich warsztatów pracy. Zebrany materiał został już uporządkowany i zgodnie z uchwałą Zarządu Izby z dnia 13 maja rb. zgło szone dezyderaty znajdą swój wyraz w pracach bieżących Izby.

Sprawy o charakterze indywidualnych próśb zostały już wszystkie załatwione.

W końcu należy zaznaczyć, że na ręce delegatów Izby pp. radcy Izby — Jana Gruszczyńskiego i zastępcy dyrektora Izby — Jana Korsaka na wszystkich zebraniach rzemieślnicy składali Izbie podziękowanie za zorganizowanie dni urzędowania.

Stowarzyszenie Bursa Rzemieślnicza

Schronienie dla terminatorów

Kielecka Izba rzemieślnicza, pragnąc zorganizowanej w roku ub. bursie rzemieślniczej stworzyć odpowiednie warunki rozwojowe przez oparcie bursy o możliwie najszersze warstwy polskiego społeczeństwa kieleckiego opracowała projekt statutu, który kilkunastu wybitnych działaczy społecznych podpisało i przedłożyło panu wojewodzie kieleckiemu z prośbą o zatwierdzenie Stowarzyszenia p. n. **„Bursa Rzemieślnicza w Kielcach".**

Dodać należy, że Bursa Rzemieślnicza daje obecnie schronienie 26 terminatorom i pomocnikom rzemieślniczym. Nadto w bursie otrzymuje pożywienie kilku biednych terminatorów. Ostatnio prezes patronatu bursy G. Axentowicz czyni starania **o uzyskanie pomocy na rozszerzenie bursy na 50 terminatorów,** bowiem ilość zgłoszeń o przyjęcie do bursy stale się zwiększa.

Egzaminy czeladnicze w szkołach rzemieślniczych

W pierwszych dniach czerwca odbędą się w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych na terenie wojew. kieleckiego egzaminy czeladnicze dla kandydatów, którzy ukończyli trzyletnią naukę w odnośnych szkołach. W związku z powyższym Kielecka Izba Rzemieślnicza zamianowała 35 delegatów do 24 szkół rzemieślniczo - przemysłowych.

Nowy radca w Kieleckiej Izbie Rzemieśln.

Na miejsce zmarłego radcy kieleckiej Izby Rzemieślniczej ś. p. Romualda Kickiego został ostatnio powołany p. Wincenty Woźniak z Dębrowy Górniczej.

W Zawierciu, Olkuszu, Siewierzu i inn. dni urzędowania Izby rzemieślniczej

Zgodnie z uchwałą zarządu Izby z dnia 12 kwietnia r. b. kolejne dni urzędowania Izby odbyły się w następujących miejscowościach: Siewierz, Koziegłowy, Zawiercie, Żarki, Pilica, Wolbrom, Olkusz i Skała. W przerwach pomiędzy godzinami przyjęć dla interesantów, a zebraniami **delegaci Izby zwiedzali warsztaty rzemieślnicze** w poszczególnych ośrodkach, informując się o rozmiarach produkcji, cenach za wyroby rzemieślnicze oraz używane w rzemiośle surowce. Nadto informowano się o warunkach egzystencji mistrzów, czeladników i uczniów o wysokości zarobków i t. p. Ogółem indywidualnych próśb i interwencyj załatwiono 280 rzemieślnikom.

W organizowanych z okazji pobytu delegatów w terenie zebraniach wzięło ogółem 1046 osób udział.

Dodać należy, że na każdym zebraniu po wysłuchaniu sprawozdania z prac Izby — odbyła się dłuższa dyskusja, w której po kolei przedstawiciele po-

Białe zęby

Nagły zgon WIEŚNIAKA NA POLACH WSI GRÓDKÓW.

Onegdaj po południu na polach wsi Gródków, gminy Łagisza zmarł nagle 22-letni Roman Krzysztofik zamieszkały w Hucie, gminy Kroczyca, pow. olkuskiego.

Przyczyna śmierci młodego męż czyzny nie została narazie ustalona.

PRACY ALBO CHLEBA

żąda ą bezrobotni zawiercianie

Przedwczoraj w godzinach przedpołudniowych przed gmachem zarządu miejskiego przy ul. Piłsudskiego zebrała się grupa bezrobotnych, licząca około 200 osób, którzy do tej pory nie zostali jeszcze zatrudnieni na robotach publicznych. Zebrani jak zwykle tak i tym razem wybrali z pośród siebie delegację, którą **przyjął gospodarz miasta, prezydent Kowalski.**

Bezrobotni ci prosili o zatrudnienie ich na robotach publicznych miejscowych lub pozamiejscowych, ewentualnie o przyznanie im akcji doraźnej, która już w kwietniu została zlikwidowana.

Stwierdzić bowiem trzeba, że takich nieszczęśliwców posiada Zawiercie jeszcze około 800.

Zbiórka bezrobotnych pod magistratem nie jest sporadycznym wypadkiem, albowiem tego rodzaju wypadki od paru tygodni powtarzają się co parę dni.

Biedacy ci parę już razy interweniowali już u starosty powiatowego, który niestety nic w tej sprawie zrobić nie może, chyba tylko interweniować wyżej.

Parę tygodni temu delegacja bezrobotnych przyjęta została przez dyrektora wojewódzkiego biura Funduszu Pracy, p. Piwowońskiego, który wówczas bawił w Zawierciu.

Delegacji tej p. Piwowoński oświadczył, że ci bezrobotni, którzy nie będą mogli być zatrudnieni na robotach publicznych w Zawierciu otrzymają pracę na wyjazd.

Według tego oświadczenia 350 bezrobotnych wyjechać miało do pracy przy obwałowaniu Wisły, a 400 do Brześcia.

Okazuje się jednak, że wiele z tego, co usłyszeli bezrobotni, pozostało w sferze obietnic, albowiem do tej pory **ani jeden bezrobotny nie wyjechał do robót przy obwałowaniu Wisły,** a do Brześcia wyjechało zaledwie 30 osób.

Magistrat zawierciański znajduje się w tej chwili też w trudnej sytuacji, albowiem miasta nie stać na, aby mogło **z własnych funduszów budżetowych prowadzić jakichkolwiek roboty inwestycyjne.**

Tak jak w latach poprzednich tak i obecnie Zarząd miejski posiada opracowany plan robót publicznych, który rogo zrealizowanie uzależnione jest wyłącznie od wysokości przyznanej na ten cel dotacji przez Fundusz Pracy.

Jeżeli Zarząd miejski większych dotacji nie otrzyma, to według obietnic i przyrzeczeń bezrobotni pozostający do tej pory bez pracy muszą być wysłani do robót pozamiejscowych.

Nie można dopuścić do tego, aby całe lato tym 800 bezrobotnym zeszło na niczym innym jak tylko na zbieraniu się pod magistratem lub pod starostwem i wysyłaniu do tych władz delegacyj.

Obecnej ich sytuacji pod żadnym pozorem lekceważyć nie wolno, są to bowiem ludzi, którzy znaleźli się w wyjątkowo skrajnej nędzy.

Jan Kania.

Schwytanie złodziei NA GORĄCYM UCZYNKU KRADZIEŻY.

Onegdaj trzej chłopcy 16-letni Stanisław Marek, 19-letni Józef Moryc i 15-letni Marian Nowak, wszyscy z Będzina wskoczyli do przejeżdżającego pociągu towarowego, z którego poczęli zrzucać żelazo.

Kradzież w porę spostrzeżono i złodziei schwytano, przekazując ich władzom sądowym.

Wiadomości bieżące

Piątek 21 Maj	Dziś: Wiktora Jutro: Julii Wschód słońca: 3.33 Zachód słońca 19.33

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw" cieszącą się wielkim powodzeniem świetną sztukę F. i A. Stuartów pt. „Szesnastolatka". Udział biorą pp.: Andrzejkówna, Areiszewska, Gołaszewska, Jaśnorzewska, Marwicz, Cornobis i Fuldo.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Wiedeń — Londyn.
EDEN — Władca podnego świata
PALACE — DROGA DO RIO
RIALTO: New-Jork—San Francisko

—ooo—

— **UJĘCIE DEZERTERA.** W Sosnowcu został zatrzymany dezerter jednego z pułków Stanisław Jaworek. Przekazano go żandarmerii wojskowej w Będzinie.

— **LEGITYMACJE DLA RENCISTÓW** Zarząd sekcji emerytów PZZTP. i Ti. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że dziś o godz. 16 będą wydawane w lokalu związku przy ul. Sienkiewicza 17-a legitymacje Ubezpieczalni Społecznej uprawniające do korzystania ze świadczeń na wypadek choroby.

Również zarząd sekcji prosi tych rencistów, którzy nie dostarczyli jeszcze fotografji, aby je uczynili niezwłocznie gdyż bez nich legitymacje nie są ważne.

— **ZEBRANIE EMERYTÓW W DĄBROWIE.** Dnia 30 bm. o godz. 14.30 w lokalu domu przy ul. Kolejowej 4 w Dąbrowie odbędzie się zebranie emerytów kolejowych.

— **WYCIECZKA W „NIEZNANE".** Komitet koordynacyjny organizacyj pół-wojskowych wraz ze ZPOK. w Czeladzi organizuje dnia 30 bm wycieczkę jedno dniową w „nieznane". Koszt przejazdu furmankami drabinastymi wynosi 1 zł. od osoby. Zapisy przyjmuje p. J. Sadowski lub p. K. Termiński w magistracie czeladzkim.

— **LOTERIA FANTOWA W DĄBROWIE.** Koło przyjaciół przy 20 Z. D. H. i organizacja przysposobienia kobiet do obrony kraju, urządzają loterię fantową. Ciągnienie losów odbędzie się w dn. 23 bm. w lokalu gimnazjum męskiego przy ul. Łukasińskiego w Dąbrowie w godz. 15 do 18. Cena biletów 50 gr. Każdy los wygrywa. Duża ilość cennych fantów za pewnia powodzenie tej imprezie.

Dochód przeznaczony na obozy letnie.

— **„MOLIER I JEGO CZASY".** Dziś o godz. 18.30 w lokalu szkoły powszechnej nr. 5 przy ul. Marii Konopnickiej 36 w Dąbrowie odbędzie się konferencja rezyserska. Prelekcję p. „Molier i jego czasy" wygłosi sekretarz związku teatrów, chórów i orkiestr ludowych prof. Kazimierz Olszewski.

Uroczystość strażacka W SOSNOWCU.

W dniu 23 bm. straż pożarna walcowni Hr. Renard, oddział Huty Bankowej w Sosnowcu, obchodzi uroczystość poświęcenia sztandaru i autopogotowia, a zarazem 25-lecie istnienia straży. Program uroczystości przewiduje się następujący: godz. 8 rano — zbiórka w fabryce przed biurem głównym, godz. 8.45 — wymarsz do kościoła parafialnego w Starym Sielcu na nabożeństwo, godz. 9.30 — uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru, po mszy św. poświęcenie autopogotowia w remizie straży w fabryce.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W SOSNOWCU** przypomina członkiniom, że termin walnego zebrania został przesunięty na dzień dzisiejszy godz 16. Zebranie odbędzie się w ratuszu.

— **ZBIÓRKA B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ Z LAT 1914—1921.** Członkowie oddziału związku w Sosnowcu są wią się obowiązkowo na zbiórkę w dniu 23 bm. (niedziela) o godz. 8 do domu społecznego — Zarząd.

Zw. pracown. ubezpieczeniowych
ZWOŁUJE WALNE ZEBRANIE.

Związek zawodowy pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych, oddział w Sosnowcu podaje do wiadomości, że w sobotę dn. 22 bm. w sali domu społecznego w Sosnowcu, ul. Żytnia o godz. 17.30 w pierwszym terminie, zaś o godz. 18-ej w drugim, bez względu na ilość obecnych odbędzie się roczne walne zebranie z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) przyjęcie porządku obrad, 4) odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, 5) sprawozdanie zarządu. 6) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7) dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, 8) wybory komisji likwidacyjnej.

Po przerwie odbędzie się drugie walne zebranie (organizacyjne nowego związku) z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybory władz oddziału, zarządu oddziału, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, uchwalenie budżetu na rok 1937. Wolne wnioski.

Podając powyższe do wiadomości zarząd oddziału ponadto zawiadamia, że na zebranie przyjadą z Warszawy dwaj przedstawiciele zarządu głównego, którzy wygłoszą referat na temat sytuacji pracowników wobec instytucji ubezpieczeń społecznych.

—o—

Osobliwy spacerowicz
Z NOŻEM W RĘKU.

Na ulicy Sobieskiego w Dąbrowie zatrzymano niejakiego Bolesława Kulę z Będzina (ul. Praczna), który przechadzając się ulicą w stanie nietrzeźwym wywijał nożem, siejąc zrozumiały popłoch wśród przechodniów.

Osobliwego spacerowicza usunęła policja, po stoczeniu z nim formalnej bójki Kula stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na miesiąc aresztu.

—oOo—

Niefortunny skok
Z TRAMWAJU.

Onegdaj o godz. 17.05 z pędzącego tramwaju przy ul. Będzińskiej w Czeladzi wyskoczyła jedna z pasażerek pragnąc sobie skrócić drogę do domu. Skok okazał się fatalny, ponieważ nieznana kobieta upadła na ziemię, przy czym zraniła sobie nogę i rękę.

Służba tramwajowa nie powinna zezwalać na wyskakiwanie z pędzących wozów, gdyż o niebezpieczny wypadek jest nie trudno.

Wystawa rolniczo-przetwórcza
zorganizowana zostanie w Miechowie

W okresie od 4 do 11 lipca 1937 r. kielecka izba rolnicza organizuje w Miechowie wraz z samorządami terytorialnymi i O. T. O. i K. R. powiatów miechowskiego, pińczowskiego, olkuskiego jędrzejowskiego i włoszczowskiego wystawę rolniczo - przetwórczą, która obejmować będzie następujące zasadnicze działy: rolniczo-hodowlany, ogrodniczy, tytoniowy, spółdzielczy, leśnictwa i łowiectwa, etnograficzno - historyczny, samorządowy, oświaty rolniczej, kół gospodyń wiejskich, maszyn i narzędzi rolniczych oraz budownictwa wiejskiego.

Dział wytw. roślinnej na obszarze ok. 1 i pół ha przedstawi poletka odmian zalecanych przez izbę nowowprowadzonych roślin pastewnych i oleistych, a także nowości w dziale warzyw. Ponadto pokazanych będzie cały szereg przykładowych sadów obrazujących dotychczasowe błędy w naszym sadownictwie, jak również racjonalny sposób prowadzenia i pielęgnowania drzew owocowych.

Dział hodowlany obejmie ok. 200 szt. koni, 150 szt. bydła oraz owce i trzodę. Odbędzie się też specjalna wystawa drobiu. W ramach wystawy przewidziany jest pokaz połączony z zakupem koni remontowych i szereg przetargów materiału budowlanego.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych na terenach wystawowych buduje pokazową zagrodę osadniczą.

Ponadto przewiduje się szereg imprez o charakterze regionalnym jak np. wesele krakowskie oraz liczne wycieczki krajoznawcze w okolice Miechowa (Racławice), Olkusza (Ojców) i do Krakowa. Wycieczki połączone będą ze zwiedzaniem gospodarstw przodujących form hodowlanych, plantacji tytoniu i wzorowych spółdzielni.

Bolesna rozmowa małżeńska
po długim niewidzeniu się

Mieszkaniec Częstochowy Ignacy Jurczyk, po rozejściu się z żoną, zapragnął nagle widzenia się z nią i w tym celu przyjechał do Kazimierza. Żona Jurczyka przebywała u swych krewnych przy ul. Głównej 27, tam więc Jurczyk skierował swe kroki i tam też spotkało go nieoczekiwane przyjęcie.

Ledwie Jurczyk przekroczył próg domu, posypały się na jego głowę kuchenne garnki. Pobito go w taki sposób, iż Jurczyk doznał wstrząsu mózgu.

Zajście to znalazło oddźwięk w rozprawie sądowej, która odbyła się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu przeciwko żonie Jurczyka Wiktorii, jej siostrze — Katarzynie i szwagrowi Stanisławowi Maciejewskiemu, — sprawcom pobicia.

Sąd wymierzył im po 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

Z ZAWIERCIA.
Znowu bezrobotni
POD MAGISTRATEM.

Wczoraj przed południem zebrała się znowu pod magistratem grupa bezrobotnych, licząca około 200 osób.

Jak zwykle, tak i wczoraj żądali oni pracy albo chleba, a nawet w tej sprawie wysłali delegację do prezydenta miasta, który niestety nie mógł udzielić im żadnej konkretnej odpowiedzi. Pod gmachem magistratu stali oni około dwuch godzin, wznosząc co chwila okrzyki „Pracy albo chleba", zachowali jednakże zupełny spokój.

Następnie u prezydenta miasta interweniowała delegacja robotników, zatrudnionych na robotach publicznych, prosząc go o zwiększenie dni pracy.

Niestety i tej prośbie prezydent musiał odmówić, gdyż nie pozwalają na to przyznane na ten cel kredyty przez Fundusz Pracy.

Chcieli przekupić
KOMISJĘ SANITARNĄ.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym obecnie na sesji wyjazdowej w Zawierciu stanęli małżonkowie Stanisław i Genowefa Lenarczykowie z Siewierza. Oskarżeni oni byli o to, że przed niedawnym czasem usiłowali przekupić sumą 50 zł komisję sanitarną odbierającą ich sklep rzeźniczy.

Po rozpatrzeniu sprawy Lenarczyk został uniewinniony, zaś żona jego skazana została na 1 rok więzienia i 400 zł. grzywny oraz 80 zł. opłat sądowych.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Piątek, 21 maja

6.30 Pieśń majowa 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.10 Parę informacyj. 7.15 Audycja dla poborowych. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy. 12.40 Dziennik południowy 12.50 Przyjmuję letników — pogadanka 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Piosenki o miłości (płyty) 15.55 Jak spędzisz święto? 16.00 Film plastyka, architektura 16.10 Pogadanka społeczna 16.15 Rozmowa z chorym 16.30 Koncert rozrywkowy 17.00 Warszawa jako stolica Polski 17.15 Koncert solistów 17.50 Pogadanka aktualna 18.00 Wiadomości sportowe 18.06 Poradnik sportowy 18.20 Płyty 18.45 Program na jutro 18.50 Przegląd prasy rolniczej 19.20 Z pieśnią po kraju 20.45 Fragment operowy 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfoniczny 22.30 Trzy życzenia 22.45 Muzyka taneczna (płyty) 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.
Piątek, 21 Maja

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka (płyty) 7.10 Wiadomości bieżące 7.35 Koncert 13.00 Koncert życzeń 13.15 (Płyty) 13.58 Wiadomości giełdowe 15.15 Tanga argentyńskie (płyty) 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Płyty) 18.15 Poradnik sportowy lokalny 18.20 Jak spędzić święta? 18.25 Płyty 18.45 Program na jutro 18.50 Wiadomości radiotechniczne 22.15 Muzyka taneczna (płyty)

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Sobota, 22 maja.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Marsze i walce koncertowe (płyty) 12.40 Dziennik południowy 12.50 Skrzynka rolnicza 13.00 Przerwa 14.30 Wesoły zwierzyniec 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Trio salonowe P. R. 16.00 Nasz program 16.10 Życie kulturalne stolicy 16.15 Krajobrazy w muzyce 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Nastrojowe piosenki (płyty) 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 19.30 Koncert rozgrywkowy 20.30 Nowości poetyckie 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert kameralny 21.35 Chór Orlenda w swoim repertuarze 22.00 To i owo 22.30 Muzyka taneczna 23.00 Patrz prgoramy lokalne.

(z) **NA DAR NARODOWY.** Zarząd okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Zawierciu prosi nas o podanie do publicznej wiadomości, że zbiórka uliczna urządzona w Zawierciu w dniu 3 maja br. na „Dar Narodowy" przyniosła ogółem 350 zł. 78 gr.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

68)

— Co jest? — kwiknął zdumiony niebywale tym, że zamiast spaść na dół, wzniósł się jeszcze wyżej, wogóle najwyżej, jak tylko było tutaj możliwe. Ale gdy spojrzał z tych wyżyn na potężny basen wody, poczuł niewypowiedzianą wdzięczność dla praw fizyki, które specjalnie dla niego zrobiły tak miły wyjątek od przykrej reguły. — Ziemia mi wcale nie przyciąga! — stwierdził z radością.

„Przyciągała" go jednak, lecz to nastąpiło nieco później, mianowicie po odcięciu liny. Narazie nikt go wogóle nie zauważył, bowiem wszystkie spojrzenia ześrodkowały się na osobie właściciela wytwórni, który wciąż jeszcze musiał naśladować jaskółkę, muskającą w locie powierzchnię jeziora. (Porównanie to jest nie zbyt trafne między innymi i z tego powodu, że w podobnej sytuacji jaskółka nie urządza żadnych wrzasków podczas gdy Światopełk ryczał, jakby go żywcem obdzierano ze skóry i szczodrze solono).

— Trzeba go ratować — rzekł Leoś Stillwasser bez wszelkiego entuzjazmu. — Może zatelefonować po straż pożarną?

— Niezła myśl — pochwalił go reżyser Odorono. — Aczkolwiek...

— A możeby wypuścić wodę z basena? — wtrącił Wachser.

— Bardzo trafny wniosek. — Finger-Dłoński skinął głową aprobująco. — Lepiej niech już spadnie na suche dno i połamie sobie ręce z nogami, niż gdyby miał żywcem utonąć w odmętach.

— Więc ja wypuszczę wodę! — (Leoś powtórzył z naciskiem ten wyraz, by zadokumentować, że on jeden jest za panbrat z tak groźnym żywiołem, jak woda). — A któryś z was niech zadzwoni po straż ogniową.

— Poco! — odezwał się milczący dotychczas Maciek. — Dla takiego głupstwa? Przecież możemy sami go uwolnić.

— Jak?

— Ano, tak! — Pochwycił dwie ex-krzyżackie halabardy, stojące nieopodal przy kulisach, pobiegł z nimi na drugą stronę „królewskiej wanny" i ponad nią wysunął je poziomo do Stillwassera. — Chwyć pan za drugie końce.

— Ratujcieeee! — wył wciąż Światopełk.

— Właśnie ratujemy pana.. Teraz powoli przesuniemy te drążki w lewo, o tak — komendrował Maciek — i podstawimy je pod pana dyrektora.

Właściciel wytwórni usiadł okrakiem na podsuniętych halabardach, które nieco podniesione w górz (dzięki czemu wiszący na drugim końcu liny Moniek Korzeniowski obniżył swój „podniebny" lot) i pochwyciwszy je oburącz, zaczął powoli przysuwać się w stronę tego „brzegu stawu", na którym stał Stillwasser.

— Ratujcieeee!

— Toć już pan jest uratowany — odparł Maciek ze śmiechem.

Światopełk był również tego zdania, ale właśnie dlatego zawodził coraz dramatyczniej:

— Cierpię nadludzko! Umieram! Ratuj, lub dobij!

Każde jego posunięcie się naprzód każde szarpnięcie linki przypłacał nieszczęsny Moniek Korzeniowski nowym zderzeniem z powałą; ponieważ zaś był przywiązany w pasie, więc walił w sufit raz głową, raz siedzeniem. Aż w końcu przyszedł taki krytyczny moment, że górny węzeł sznura dotarł do ucha haka, a Światopełkowi pozostało do przebycia jeszcze z pół metra drogi; ani rusz nie mógł posunąć się dalej, bo linka była już wyprężona.

— No, śmiało dalej, wujaszku.

— Nie mogę, Leoś, nie mogę; coś mi w tył ciągnie. Sie męczę, przeżywam piekło! Ratuj, lub dobij!

Leoś Stillwasser wręczył swoje końce halabard Wachserowi, a sam wyjął z kieszeni scyzoryk, otworzył go i wyciągnął w stronę wuja.

— Nie zabijaj! — ryknął Światopełk przerażony. — Wujobójca! Wydziedziczę! Rodzonego wuja chcesz żgać i...

— Ależ nie, wujaszku; chcę tylko przeciąć ten przeklęty sznur.

— Nie pryskajcie tak — zawołała Nelly, ocknąwszy się nareszcie z osłupienia. Wciąż jeszcze siedziała na owych schodkach, zanurzona w wodzie troszkę powyżej pasa. — Całą fryzurę mi zamoczycie.

— Tnij, Leoś! Rżnij bez litości tę choleryną linę.

— Niech wuj schwyci mnie za lewą rękę, by nie stracić równowagi.

Światopełk wykonał to polecenie skwapliwie, po czym Leoś ostrym, jak brzytwa nożykiem ciachnął wyprężoną linkę, która podskoczyła do sufitu, a z pod sufitu runął w dół zapomniany przez wszystkich operator Korzeniowski. Siłą tego uderzenia złamał obydwie halabardy, jak zapałki i zanurzył się niemal do dna kadzi. Nie lepiej poszło Światopełkowi, który dotychczas siedział okrakiem na owych halabardach i który oczywiście wciągnął do wody siostrzeńca, lecz narazie wszystko zniknęło widzom z oczu, tak wspaniała fontanna wytrysnęła z basenu po upadku Mońka do wody.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

—o—

72)

Z tą myślą sędzia śledczy zatelefonował do komisarza Bednarskiego, wzywając go do siebie w ważnej sprawie służbowej.

W oczekiwaniu na przybycie komisarza, sędzia otworzył akta tej zawikłanej sprawy i począł je skrupulatnie przeglądać. W pewnej chwili wziął w rękę jakąś białą, zapisaną drobnym pismem kartkę papieru i przyrównał ją do anonimu. Uśmiech szczerego zadowolenia wykwitnął teraz na okrągłej twarzy Michniewicza.

Bednarski stawił się wkrótce. Kiedy zasiedli naprzeciw siebie przy biurku, sędzia Michniewicz podał komisarzowi otrzymany przed chwilą anonim.

Bednarski po przeczytaniu listu spojrzał pytająco na swego zwierzchnika. Nie padło dotąd ani jedno słowo, a jednak dwaj policyjni urzędnicy powiedzieli sobie dużo.

— Należy bezwzględnie sprawdzić zawarte tutaj szczegóły — zauważył komisarz, kładąc szeroką dłoń na zapisanym papierze. — Sądzę, że nie ma tutaj nic zmyślonego, bowiem nasz nieznany informator nie trudziłby się pisaniem listu, gdyby nie miało się to wszystko potwierdzić.

— A zatym rewizja? — powiedział sędzia pytająco.

— Naturalnie.

— A jeśli nic nie znajdziemy? — nie wykluczał i tej możliwości przezorny Michniewicz.

— Na to możemy być wprawdzie przygotowani, bowiem w psychice każdego zbrodniarza leży staranne zacieranie po sobie śladów, a za tym usuwanie tego wszystkiego, co mogło by go w jakikolwiek sposób skompromitować — wyraził swój pogląd komisarz Bednarski.

— Lecz w takim razie, co mogło skłonić inżyniera Burskiego do zabrania fotografii kochanki Grzywaka z jego pokoju? — wysunął nową wątpliwość sędzia śledczy. — Nie po to chyba, aby w razie rewizji, policja miała znaleźć jeden z dowodów jego winy... Nie znając tego Burskiego, nie posądzam go jednak o tyle naiwności, boć z drugiej strony nawet samo zniknięcie tej fotografii z biurka zamordowanego, daje nam pewne wskazówki co do tła zbrodni...

— Bezsprzecznie — przyznał komisarz. — Często wszakże mamy w takich wypadkach do czynienia z jakimś chorobliwym maniactwem, zwłaszcza na tle miłosnego zaślepienia. Pan sędzia przecież wie dobrze, że często zbrodniarz morduje swą ofiarę, by zdobyć jakiś najbłahszy nawet przedmiot, którego nie mógł posiąść w inny sposób, lub nawet, co dziwniejsze, nie chciał. W czasie swych studiów zagranicą, słyszałem o zbrodniarzu, który mordował nieletnie dziewczęta, by zdobyć kolekcję... fartuszków...

— To co innego — przerwał sędzia.

— Wiem. Pan sędzia chce mi zwrócić uwagę, że wspomniane przeze mnie wypadki zdarzają się tylko na tle patologicznym...

— Tak; tymczasem w tym wypadku...

— I z tym się zgadzam — wpadł mu w zdanie komisarz.

— Jednakże i miłość czyni najrozsądniejszych ludzi nieobliczalnymi w swych posunięciach szaleńcami. Faktem jest niezaprzeczonym, że fotografia ta zginęła z biurka Grzywaka i nie wątpię w prawdziwość wzmianki anonimu, dotyczącej tej sprawy.

— To jeszcze nie daje nam prawa do rewizji — zauważył sędzia śledczy. — Trudno bowiem nachodzić i niepokoić swoimi wizytami Bogu ducha winnych ludzi, dlatego tylko, że tak się spodobało jakiemuś nieznanemu donosicielowi. Kaliber broni nie może w tym wypadku być żadnym argumentem, bowiem ten rozmiar broni jest w powszechnym użytku. Przypuszczam, że przynajmniej siedemdziesiąty procent posiadaczy krótkiej broni palnej ma właśnie kaliber sześć, trzydzieści pięć...

— Wobec tego pozostaje odszukać eks-kochankę Grzywaka, Beatę Krynicką — powiedział Bednarski.

— Bezwzględnie.

— A jeśli Burski, podobnie jak Haczewskiego, usunął i tego niebezpiecznego świadka? — zapytał komisarz, sceptycznie nastawiony do poglądów sędziego. — Albo też dowie się w porę o nawiązaniu przez nas kontaktu z tą kobietą, mając ją pod stałą obserwacją i ulotni się w porę?

— I to być może — zgodził się Michniewicz. — Liczę jednakże na pański spryt, panie komisarzu. Pan to potrafi przeprowadzić dyskretnie, z zachowaniem najdalej idących ostrożności.

— Nie mogę tego przyrzekać, panie sędzio, pomimo najszczerszych chęci. Sprawa jest zbyt poważna, a my, jak to mówią, posiadamy tylko jedną drogę, podczas, kiedy przestępca ma ich do dyspozycji tysiące. Nasuwa mi się przy tym jeszcze jedna wątpliwość. Mam mianowicie pewne zastrzeżenia, czy Krynicka, szantażowana przez inżyniera Burskiego, jak to wynika z niniejszego listu, odważy się być szczerą, wiedząc, że jej prześladowca cieszy się nadal wolnością i może lada chwila dokonać zemsty na bezbronnej, zastraszonej kobiecie. Inaczej będzie natomiast mówić, skoro dowie się o aresztowaniu Burskiego i podczas ewentualnej z nim konfrontacji.

— Więc pan komisarz jest za natychmiastową rewizją i przy jej pozytywnym wyniku, aresztowaniem podejrzanego o to przestępstwo inżyniera Burskiego — zapytał sędzia Michniewicz.

— Bezwzględnie — padła odpowiedź.

— A jeśli powtarzam jeszcze raz, to wszystko okaże się tylko złośliwym kawałem, lub chęcią zmylenia śladu? — poddał znów w wątpliwość prawdziwość anonimu. — Jak pan wówczas nagrodzi moralną krzywdę, wyrządzoną porządnemu człowiekowi i podreperuje nadwyrężoną własną reputację?

d. c. n.

Z OLKUSZA.

Uroczystość strażacka W WOLBROMIU.

Na przyszłą niedzielę, tj. 23 bm. odbędzie się w Wolbromiu uroczystość poświęcenia sztandaru straży pożarnej przemysłowej przy fabryce gumy „Wolbrom".

Na chrzestnych rodziców zaproszeni zostali pp.: Łoykowa, Minnicka, Voikerowa, Krokoszowa, starosta Brzosiński, mjr. Solecki z Krakowa, prezes Westen z Olkusza i prezes Erbe z Zawiercia.

Datki uzyskane z wbijania gwoździ przeznaczone zostaną na FON.

Okupacja cegielni W SŁAWKOWIE.

Pomimo podpisania umowy zbiorowej przez delegatów robotniczych cegielni Garmulewicza w Sławkowie, okupacja cegielni trwa w dalszym ciągu.

Robotnicy w liczbie około 60 nie są zadowoleni z podwyżki zarobków, oraz przyjęcia wydalonego jednego z robotników, którego Garmulewicz przyjąć nie chce. Robotnik ten miał się podobno czynnie czynić do wywołania strajku okupacyjnego. Strajk, trwający już dwa tygodnie, ma przebieg spokojny.

Stacja noclegowa W OJCOWIE.

Polskie towarzystwo tatrzańskie, koło w Olkuszu z dn. 15 bm. uruchomiło w Ojcowie w willi „Zawiszanka" stację noclegową.

Członkowie towarzystwa za okazaniem legitymacji z nalepką za rok bieżący, korzystają ze zniżki 25 proc.

Wycieczki winny zgłaszać przyjazd wcześniej wprost do stacji noclegowej „Zawiszanka" w Ojcowie.

—ooo—

(o) **KRWAWA BITKA W CHLINIE.** Onegdaj w Chlinie, gm. Żarnowiec w czasie zabawy tanecznej, wynikła krwawa bitka zakończona niebezpiecznym pobiciem mieszkańca Chliny, Stanisława Gacka. Gacek otrzymał rany siekierkami strzaskimi, przy czym stan jego jest dość ciężki. W związku z pobiciem Gacka zatrzymany został Kazimierz Grabowski z Udorza.

Samolotowy zlot gwiaździsty do gór Świętokrzyskich

Aeroklub warszawski łącznie z kieleckim woj. komitetem LOPP zorganizował w czasie ub. Zielonych Świąt samolotowy zlot gwiaździsty do gór Świętokrzyskich, w którym brało udział 22 uczestników na samolotach typu RWD8 i RWD13.

W 1 dzień Zielonych Świąt maszyny w liczbie 9 wylądowały na lądowisku w Baszowicach u stóp Św. Krzyża skąd uczestnicy raidu po zwiedzeniu klasztoru i więzienia na Św. Krzyżu, odlecieli do Masłowa, gdzie część samolotów zahangarowano, a resztę zakotwiczono.

Następnego dnia uczestnicy raidu udali się autobusem do Św. Katarzyny gdzie zwiedzili klasztor, Łysicę, puszczę Świętokrzyską i park im. Stefana Żeromskiego oraz cudowne źródło Św. Franciszka.

Około godz. 17 lotnicy zachwyceni pięknością i urokiem krainy Stef. Żeromskiego, powrócili do Masłowa, skąd wystartowali do rodzinnych stron. Pierwszy ten raid rozpoczął serię wycieczek turystycznolotniczych projektowanych w okolicę Kielc które udostępnione zostały dzięki wybudowaniu przez LOPP lotniska w Masłowie. Lotnisko to zbliżyło Kielce i jego okolicę pod względem komunikacyjnym, tak do Warszawy, jak i do wszystkich miast w Polsce, co wzmoże niewątpliwie ruch turystyczny w Świętokrzyskiem.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Odmłodzenie Sali

Czysta nauka, wspomagana autentyczną blagą, tudzież najczystsza blaga, wspomagana glupotą, polecają nam na każdym kroku setki niezawodnych odmładzających sposobów i środków.

Począwszy od pożyczki, inwestycyjnej zaciąganej na hipotece pierwszego lepszego szympansa, a kończąc na posłubieniu 17-letniej panienki z dobrego domu niewszystkie te tak zalecane zabiegi, zmiewinnej i czystej, jak „czysta bez soku" — rzeje do remontu starzyzny, cieszą się kolosalną wiarą i niezbadanym powodzeniem niczym nadzieję.

Niejeden stary oszust zarobił na tym „odmładzającym" interesie, nie starzeje się bowiem na świecie i nie traci wigoru jedynie wiekuista głupota i ona to tylko rozporządza eliksirem wiecznej młodości.

Widywałem 50-letnie panieneczki z warkoczykiem, zaplecionym różową wstążeczką. Widywałem półwiekowe sztuki, drygające zapamiętale charlestona, aż się próchno sypało. Widziałem zasiedziałych mchem obrosłych pierników, których zrobiono na orese — czarny kolor wąsiska stroszyły się słomianym ogniem ziarczystych namiętności.

Znam tajemnice młodości niejednej matrony zakorkowaną w dziesiątkach buteleczek, słoików i tubek. Wiem, że niejedna niewiasta obdarłaby się własnoręcznie ze skóry i skórę tę wygarbowała by w witryolejú, byle by z niej pozłaziły wszystkie piegi, zmarszczki, plamy wątrobiane, kurze łapki i t. p.

I dlatego uważam wynalazek panny Sali Kupfer za genialny w swej skuteczności i prostocie.

Po co raszplą, szmerglem czy pilnikiem skrobać zmarszczki na buzi, kiedy można to szyzorykiem nakuteczniè bez bólu na dowodzie osobistym.

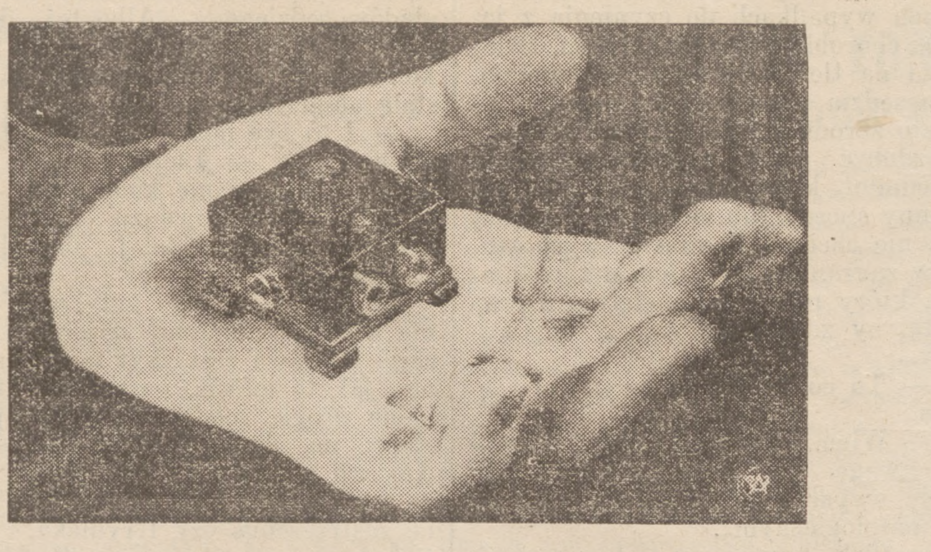
Takiego właśnie zabiegu chwyciła się panna Sala, a co najciekawsze, że zapobiegliwa ta niewiasta zrobiła to, mając zaledwie lat 21.

Widocznie i sąd musiał się w tym najnowszym sposobie odmłodzenia dopatrzyć ech fałszerstwa, gdyż za ujęcie sobie 3 lat skazał pannę Salę na 1 tydzień aresztu, i karę tę zawiesił na przeciąg 1 roku.

— **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA CZERWIEC.** Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego) w czerwcu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie-byki, łosie samice, cielęta, jelenie byki, daniele, rogacze, jelenie i daniele - łanie i cielęta sarny- kozy i koźlęta, dziki, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małymi, rysie, żbiki kuny leśne (tumak), norki, borsuki, wiewiórki, zające-szaraki, zające - bielaki, głuszce kury, cietrzewie- koguty, cietrzewie-kury jarząbki, pardwy, bażanty - koguty, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki-samce, dzikie indyki -samice inne ptactwo wodne błotne, czarne bociany, słonki, bataliony, dzikie kaczory, kaczki, dzikie łabędzie i dzikie gęsi, dropie i dropiekamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, puchacze, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogólców, wron i sroki), żabry, bobry, kozice oraz świstaki.

(o) **„SOKÓŁ" W SŁAWKOWIE ZLIKWIDOWANY.** Władze powiatowe olkuskie mające nadzór nad działalnością stowarzyszeń, zarządziły likwidację tow. gimn. „Sokół" w Sławkowie wobec nieujawniania od dłuższego czasu żadnej działalności.

NAJMNIEJSZY APARAT RADIOWY ŚWIATA



Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające umieszczony na dłoni najmniejszy aparat radiowy świata, skonstruowany przez Węgra dr. Nagy i mogący odbierać z Budapesztu wszystkie stacje europejskie.

ZE SPORTU

„Zagłębie" mistrzem A klasy
Zagłębie—Zagłębianka 2:1 (1:0)

W dniu wczorajszym Zagłębie rozegrało ostatni mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo A-klasy z Zagłębianką z Będzina. Mecz zakończył się zwycięstwem Zagłębia w stosunku 2:1 (1:0). — Bramki strzelili: Sieradzan i Banasik; dla Zagłębianki — Koralewski. Sędziował p. Czech, b. dobrze.

Zagłębie zdobyło więc definitywnie mistrzostwo A klasy i walczyć będzie obecnie o mistrzostwo kieleckiego OZPN.

Pierwszy mecz rozegra mistrz Zagłębia u siebie w dniu 27 bm. z mistrzem podokręgu kieleckiego Starachowickim KS. W dniu 30 bm. Zagłębie wyjeżdża do Częstochowy. W rozgrywkach Zagłębie wystąpi bez Cabaja, który leczy w szpitalu złamaną nogę. Natomiast grać będzie Kloss i prawdopodobnie Bałdys.

Na zakończenie podkreślić należy, że Zagłębie zdobyło tytuł mistrzowski zupełnie zasłużenie.

Prezes PZPN.
WYJECHAŁ DO BERLINA

Onegdaj wyjechał do Berlina prezes P. Z. P. N. płk. Glabisz, który weźmie udział w polsko - norwesko - irlandzkiej konferencji piłkarskiej w sprawie ustalenia systemu i terminu rozgrywek o mistrzostwo świata.

W konferencji weźmie udział również komisarz grupy, w której gra Polska, p. Johanssen.

Powrót płk. Glabisza nastąpi w sobotę.

Mecze ligowe
W NIEDZIELĘ

W niedzielę (23 b. m. rozegrane zostaną trzy mecze ligowe: w Krakowie Garbarnia — Ruch i Cracovia — Warta, we Lwowie Pogoń — Warszawianka.

Wyścigi motocyklowe
W W. HAJDUKACH.

Program niedzielnych wyścigów motocyklowych na torze żużlowym „Ruchu" w Wielkich Hajdukach, które odbędą się w konkurencji międzynarodowej, będzie bardzo bogaty. W poszczególnych kategoriach odbędą się ćwierćwierć - finały i półfinały ze względu na dużą ilość startujących, zanim zawodnicy dostaną się do decydujących rozgrywek finałowych. W ćwierćfinałach i półfinałach każdy bieg obejmować będzie 4 okrążenia toru a w finale 5 okrążeń. Zawodnicy, startujący w kategorii wyścigowej klasy B i C, pojadą po 5 okrążeń, w finale zaś po 6 okrążeń.

Ponadto odbędzie się wyścig o rekord toru, oraz dwa biegi specjalne w obsadzie wyłącznie krajowej o nagrody pp. dyr. Wyleżyńskiego i prezesa Lewicox.

W jednym z tych biegów na 6 okrążeń toru startować będą mogli zawodnicy, posiadający maszyny o różnej sile, z tym że kategoria wyścigowa otrzyma odpowiednie wyrównanie.
wiednie wyrównanie. Wyścig ten rozstrzygnie, który z motocyklistów polskich uchodzić może za najlepszego. Startować w nim bowiem będą wszystkie siły krajowe z Breslauerem, Batheltem, Słotą i innymi na czele.

W pozostałych biegach wystąpią elita motocyklistów niemieckich, austriackich węgierskich i prawdopodobnie szwedzkich i duńskich. Specjalne zainteresowanie budzi start niepokonanego dotychczas na torze żużlowym Niemca Kumricha.

Po wyeliminowaniu Polski
Z ROZGRYWEK O PUCHAR DAVISA

Wyelimonowanie naszej drużyny tenisowej z dalszych rozgrywek pucharowych sprawił, że obliczenia polskich tenisistów stały się nieaktualne. Nie będziemy oglądać atrakcyjnego spotkania tenisistów Francji i Polski.

Na szczęście i na pocieszenie został nam turniej o Puchar Europy Środkowej. Walki o ten puchar będą jedynymi spotkaniami międzypaństwowymi polskich tenisistów w r. b. Program spotkań przedstawia się następująco:

Z Węgrami we Lwowie — w końcu czerwca.

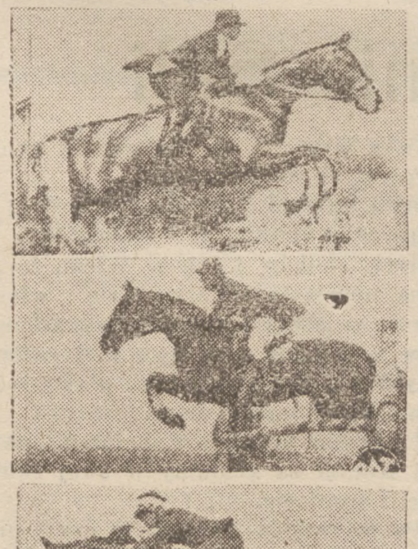
Z Włochami w Warszawie — w sierpniu.

Z Austrią w Wiedniu — we wrześniu.

W meczach o puchar rozgrywa się sześć spotkań (cztery gry pojedyńcze w/g kolejności na liście państwowej z r. 1936 i dwie podwójne).

Druga runda spotkań o puchar przypada na rok 1938, wówczas Polska spotka się z Czechosłowacją i Jugosławią.

Konkursy hippiczne
w Łucku



W czasie Zielonych Świąt odbyły się w Łucku doroczne, tradycyjne konkursy hippiczne, zorganizowane przez Wołyński Związek Jeździecki. Zdjęcie nasze przedstawia w fotomontażu kilka efektownych momentów z wymienionych konkursów.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA kompletnie zdolna panna do pracowni sukien. Sosnowiec, 3 Maja 9, II p.

POTRZEBNA ekspedientka do wędliniarni. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss

POTRZEBNA bufetowa. Bar Polski, Hale Rozwoju, Modrzejowska.

POTRZEBA dwuch czeladników krawieckich na małe i duże sztuki. Kwiatkowski, Niwka, Piłsudskiego.

SŁUŻĄCA z gotowaniem potrzebna na wyjazd od zaraz. Zgłoszenia Sielecka 8 m. 7.

FRYZJERKĘ dobrą, młodą siłę przyjmę od zaraz, pensja gwarantowana. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" Sosnowiec pod „Siła".

POTRZEBNA panna do szycia. Wiadomość w administracji.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ZDROWIE WAŻNIEJSZE OD PIENIĘDZY. Zbadać musisz swój organizm nawet po kilku latach po przebytej chorobie wenerycznej. Zaniedbanie może być w skutkach fatalne. Dokładne wskazówki opracowane przez specjalistę lekarza wysyła za pobraniem zł. 1.50. Nadesłać tylko swój adres — wysyłka odwrotnie. Wolfsohn, Katowice, Słowackiego 15 m. 11.

SPRZEDAM budkę z towarem i urządzeniem z powodu wyjazdu — Sosnowiec, Sielecka 9

KUP[illegible] aparat fotograficzny a la minute w [illegible] stanie. podać cenę. Józef Sta[illegible] kopane 2

PL[illegible] dam, zatwierdzone przez sta[illegible] y kopalni Dołoła — Wiejska [illegible] aw Luckoś.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KALAMAT FLORIAN zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów, legitymację bezrobocia, dowód osobisty, wydane przez gminę Kidów i świadectwo pracy, które unieważnia się.

BARAN MARIAN zgubił dowód osobisty (zagraniczny) wydany przez Dyrekcję Policji w Katowicach

SŁOMNICKA MAŁA z Żarek, zamieszkała przy ulicy Stary Rynek 20, zagubiła potwierdzenie zgłoszenia na drobny handel materiałów piśmiennych, wydane przez Starostwo Zawierciańskie, które unieważnia.

SKRADZIONO dowód osobisty Sabiny Raczko z Trzebi[illegible] wydany przez gminę Wojkow[illegible].

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.